

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

poprawa mł
M: 442/1091

x 110 zł



Modrzejewski Józef
311 - Vassar Ave
Stratford N.J. 08084
USA

poza Pom
Okr. Kraków (gasto)
AK

Modrzejewski Józef
ps. „Lis” i in.

VH kl. V

M: 442/1091 Pom. 1

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Prodnajewski Józef

T. IX - 442/1071 Som.

poza Som. Okr. Gwałtowny

I./1. Relacja *k. 5 s. 1-9*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 5 s. 1-5*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... — *prace Konkwisowa k. 22 s. 1-22*

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. —*

VI. Fotografie *brak*

1/11. Relacja - Modrzejewski Józef:

1. Relacja własna J. Modrzejewskiego,
kserokop. rękop. (brak daty oryg.) = 1991 k. 4 s. 1-8
2. " Pomoczenie poza Pomocem - informacja
o działalności autorstwa Armii
Zakreskiej, rękopis oryg. k. 1 s. 9



RELACJA

①

Rel. M-442/1071

1/9/1

I. Józef Madoniewicz ur. w Kurniecach
ul. Włodowska. Syn Ignacego i Franciszki
z Mikotajewskich. Rodzina posiadała
45-morgowe gospodarstwo.

Mieszka obecnie w Stanach Zjeduo-
conych - adres: 311 Varso Ave.,
Stratford, N.J. 08084. USA.

II ukochane surnamium im. Blugowa
we Włodawce (1938r.)

Szkola Podchorążych Rezerwy Artylerii
we Włodzimieru Wołgiskim, a
następnie Szkoła Podchorążych Artylerii
w Toruniu 1931-1933.

Stacja w 3 Pułku Artylerii Lekkiej
Legionów w Łanosie do wybuchu
wojny. Awansowany do stopnia
porucznika 1.1.1936r.

Odznaczony Bronzowym Krzyżem Zasługi
na pola wyszkolenia wojskowego (1938)

W 1938/39 zastępca Komendanta
Szkoły Podoficerskiej 3 PAŁ Lep.

Zdany tygodniowy egzamin do WSW
w Warrawie i ponownie odbyty
9-tygodniowy Probny Kurs WSW w
Rembertowie (1939r.)

Również odbyły się starcia w różnych ^{2/10/12}
rodzajach boju - najczęściej w
piechocie, kawalerii i w lotnictwie.

Wybuch wojny przeszkodził mi
w ukończeniu Wyższej Szkoły
Wojskowej.

III Kampania Wresniowska.

W czasie kampanii Wresniowskiej wchodziłem
w skład sztabu 3 Dywizji Piechoty
Legionów. Piore udział w walkach
w Górach Świętokrzyskich i w krwawych
walkach w rejonie Strzy.

Przewodzę następnie starcia przednią
reszką uzbrojonych żołnierzy 3 D.P. Leg.
przez teren opanowany już przez
Niemców. Po przeprowadzeniu patroli
niemieckich nasz oddział przechodzi
na prawy brzeg Wisły pod Solcem.

Strzał oddział został skierowany
w rejon Chełma, gdzie następuje
reorganizowanie oddziałów i
uderzenie na polach.
Oddział nasz został rozbity w rejonie
Tomaszowa Lubelskiego, gdzie dostaje
się do niewoli. Następnie
kostalidny doprowadzeni do Przeworka
i transportowani kolejno do Pruszy
Niemieckiej. W czasie postępu pociągu

na dworcu kolejowym w Janowie
miecham z niewoli.

IV i V. Bytorys okupacyjny i dria-
lalnosc Podkarpacia.

W ciągu całej okupacji niemieckiej aż
do wkroczenia Armii Czerwonej na
Podkarpacie pełnił funkcję Komendanta
Obwodu (powiatu) Jasto, tworząc
5 Pułk Strzelców Bukalańskich, który
w czasie działań powstaniowych "Bura"
stoczył kilkadziesiąt bitew i potyczek.

Do konspiracji przystąpił w styczniu 1940
przyjęła ode mnie odebrał kpt. rez. Stanisław
Prickowski ps. Strębosz, pierwszy Inspektor
Rejonowy Podkarpacia (powiaty: Jasto
Krosno, Sanok, Brzozów i ca. powiatu
Leskiego).

W czasie "Bury" w myśl rozkazu
Kremla emigracyjnego w Londynie
zostawiałem się do współpracy z Armią
Czerwoną na polu walki.

Tedy oświadczylem że winaję Kreml
Polski w Londynie i dlatego przesłany
i tymczasem pod straż w chacie
Cwiejskiej w miejscu zakwaterowania
Stowarzyszenia dywizji Gowdeckiej.

Indust się tam również delegat polityczny

(4)
1/1/4

z PPS, który wyjechał do Londynu i
poradził mu pełną wziętość a sekretami
oskazywał armię Krajową, że był
to organizacja faszystowska i że
skawcy lekurdowali etnicznie podziemne
lewicowe. O podjęciu podjęciu
mnie inny socjalista dodał, że w
najlepszym razie grozi mi śmierć.

Oskarżycielem Armii Krajowej był
Jan Janaszk ps. Barski, który
po wojnie został ^{podobno} przesłany do
na woj. Poznańskie.

W październiku 1944 roku został
2-ym Inspektorem, a w grudniu 1944
Inspektorem Rejonowym Podkarpacia

W czasie kampanji awansowany do
stopnia kapitana artylerii a dniem
1. VII. 1940, a z dniem 1. I. 1945 awansowany
do stopnia majora artylerii i odznaczony
orderem Virtuti Militari VKL.

Najbardziej znani narwiska: Józef Pręgalinicki
Stanisław Najewski, Józef Chojnacki,
Józef Barwick.

Pseudonimy Kolejno: Sep, Leon, Karol, Henryk
Wilk, Leo, Jopp, Jar, Prawdzić.

Inspektory Rejonu Podkarpacie (powiaty:
Jasto, Krosno, Sanok, Brzozów i cr. Lesko).
Kpt. rez. Stanisław Piwikowski ps. Stręmbor

- Mr. Witold Obidowicz ps. Orszak.
- Mr. Łukasz Grywar Świtalski ps. Mikolaj.
- Mr. Wincenty Rutkowski ps. Hubert.

VI Informacje: rodzina koleżki w konspiracji - znajdują się w mojej książce pt. "Skowron na Podkarpaciu"

VII okres powojenny.

Po rozwiązaniu A.K. jako Inspektor Rejonowy Podkarpacie prowadzę akcję likwidacyjną Inspektoratu do czerwca 1945.

W październiku 1945 r. nawiązałem kontakt z organizacją WiN. - zastępcę Preresa WiN na województwo wreszowski (Preres Adam Larasowski ps. Klawna). W kwietniu 1946 r. zastępcę przeniesiony do Krakowa i wyruszerony na preres miasta Krakowa.

W Krakowie przeprowadzitem akcję propagandową przed Referendum. Nasza propaganda należała głosować "nie" na I i II pytanie, "tak" na III pytanie.

Komunisty, wyjątkowo w Krakowie, ogłosili prawdziwe wyniki głosowania, nawiązując swoją zdecydowaną przegraną.

6 1/1/6

W jednym czasopiśmie krakowskim
ukazał się artykuł na temat "Referendum"
z nagłówkiem: "Ktoby WiN'a i NSZ'u
mogą być słusze w wyroku Referendum
w Krakowie" i z podtytułem: "Tysiąc
głupców w Krakowie"

Podtytuł odnosił się do NSZ, które
nawoływały do głosowania "NIE" na
drucie pytania. (temie odrzytkane)

WiN wywał do głosowania: "NIE"
na 1 i 2 pytanie - tak na trzeci.

W listopadzie 1946 r. opuściłem
Kraj i kwalifikację się w 2 Korpusie
we Włoszech jako radnika wojskowa,
gdzie w tym czasie przybyły mi
porwalił je na wieś do oddziału
W.P. Jedyną pomocą jaką otrzymałem
to było 30 funtów angielskich, które
otrzymałem dopiero po upływie niemal
roku od przybycia do Włoch.

W końcu grudnia z 2 Korpusem
kwalifikację się w Anglii, gdzie przebywałem
do stycznia 1951 r., kiedy to wyemigrowałem
do Stanów Zjednoczonych.

Byłem w Londynie 2 1/2 roku studiując
wydanie polityczno-dziennikarski
na Polkim Uniwersytecie Na Oberżenie
(POCO).

Ostatnie dwa lata w Anglii i pierwsze dwa lata w Stanach Zjednoczonych pracowałem jako technik dentystyczny.

Po dwóch latach pobytu w St. Zj. przenieśliśmy się do inżynierii, pracując początkowo jako inżynier, a następnie jako projektant w dziedzinie mechanizmów - planowanie elektrycznych rozłąk i atomowych, rafinerii, fabryk chemicznych i także podwodnych.

Od 1974 jestem na emeryturze.

W wieku lat 65 nastąpił przebieg choroby. Napisaniem swojej wspomnienia wojenne w dwóch książkach: "Akowcy na Podkarpaciu" i "Ord Armii Krajowej" do Wojny Domowej".

Wydaniem również dwujęzycznego broszury (polski i angielski) na temat stosunków polsko-żydowskich.

Opublikowałem ponadto w prasie emigracyjnej około setki artykułów w obronie Dobrego Gwintu Polskiego, szeregów w obronie Wojska Polskiego i Armii Krajowej.

Pracę p.t. "Akowcy na Podkarpaciu" wydałem wspólnie z Zarządem Stowarzyszenia w Londynie z ostatnim odcieniem "Złoty Krzyż Zasługi".

Janek Modrzyński

VIII Dokumentacja:

1 fotografia (grupa oficerów z 3 PALLEG. z 1938r.) znajduje się w mojej książce p.t. "Skowce na Podkarpaciu".

W tej samej książce znajduje się kilka zdjęć z czasów "Buny".

Dokumenty Obwodu często zostały zniszczone mimo, że było dobre zabezpieczenie. Zachowały się dokumenty placówki AK. Często - miasto, wśród których znajduje się moje notki do placówek - niektóre z nich kategramy.

Bo raz pierwszy odwiedziłem Kocię w 1976 do tego czasu przez 6 lat nie dawano mi wizy. Naapytania dlaczego? - obywatelstwo odpowiedź - nie ma jeszcze odpowiedni z Włocławka.

W tym roku (1991) byłem w Polsce na uroczystości wstąpienia Sztabu AK - 5 psp AK w Jajle.

W uroczystości wzięli udział b. ca Warszawskiego Okręgu Wojskowego i d. ca 5 psp. z Krakowa - świadczą uroczystości kompania Honorowa 5 psp.

Byłem również gościnnie przyjęty ~~z~~ w "Wysokiej Szkole Oficerskiej Broni Rakietowej i Artylerii" przez wybranych oficerów tej szkoły z generałem Chudyką na czele. Szkoła ta aktywnie działała w 1933r. strallord 1991. Józef Modrzyński

Comonacie proa Polconecia

1/1/9

pple Jozef Madziejewski - ^{21. II. 1909r.} w. u. Kurimias woj. łódz.
Tarnob. abs. sport u Tor. (prow. VII-1933r.)

K kampsionowesimowg - ofier shtabu 3 SP leg.
- walki pod spis (giny Sztokier.) i Tomarowelle
Lubekowie. Po poradziowg' miewole ucedo
u wig, rozporozd drialalowie kampsionowg' u
u ololowes domow - zorganizowg' 1940r.
obrod 2 u 2 Jasbo - Krosno - Sawok - Dnawog.

Test autorem krigibet pt. "Akus Podkarpackie"
d. 1945-46 uolery do WSN u woj. mermowim
& Uciert przed uprzeciem ze granic
& wydat na ten temat krigibet: Od wojny Armii
Krajowg' dowoznyj dowowog' - u. ze granic (1985r.)

Olucnie mieszka w USA. Adres: 311 Vassar Ave,
STRATFORD, NJ 08084 USA.

(rozsiano sliemot relacji dowypetnicia
rdnu 16.08.1991r.) ff.

Proszę (symonoware): Publikacja dla oficerów i absol-
wentów sport; zbiory BGRUSSOWKA.

A. Zak. 1991,

autor Anna Zaknewska

1/2. Dokumenty - Józef Rodziejewski:

1. Rozkazy Józefa Rodziejewskiego do
plecówek: z 28.07.1944, z VII 1944,
bez daty; kserokop. oryg. (zob. pkt. 3
listu do Fundacji z 3.11.1991 = w. III/5) k.5 s.1-5



Mary G.

28.VII.44.

(7) ~~2~~
3/2/1

- 1/ Zapewnić stan czujności.
 - a/ Wypełnić stany, b/ sprawdzić broń, c/ usunąć wszelkie braki, d/ wskazać żołnierzom, by nie opuszczali swoich miejscowości. e/ wyciszyć w pobliżu łączników/pisarzy, kolarze i konni/.
 - f/ Wykonywać alarmowanie przynajmniej szkieleciami.
 - g/ Zapewnić prowadzenie gwieżdżania szczególnie z d-ami plut. drużynowymi, nieopóźniając sytuacji, którzy nie służyli w wojsku.
 - h/ Wykonywać raporty wszystkich żołnierzy z bronią angielską i niemiecką.
 - i/ W dniu 28.VII. wykonać akcje szarpania wycofujących się sił niemieckich.
- 2/ Placówki, które mają być działad na oś Jasio-Pilzno pod dowództwem ppor. Cichońskiego, zastępcą Szejka. Działanie zgodnie z wydanymi rozkazami.
- 3/ Placówka Indyk przygotuje się do akcji na Gamrat. Plac. Turkawka - się do akcji szarpania npla na oś Jasio-Pilzno, wykonanie na rozkaz. Plac. Bieca - się do akcji szarpania na oś Jasio-Bieca wg. ustnych rozkazów wydanym w dniu 28.VII.
- 4/ Zaczęto z Kom. Obw. dla oddziałów, które nie weszły do akcji jak dotyczyło dla oddziałów, które w akcji składają meldunkowa-rozwidlenie szos Przystak - 1.5 km. p.n. w. szos. Wierzycie. Będzie tam wystawiony łącznik w lasie przy drodze. Przybywający z meldunkiem podaje hasło: Gwizd hasła: 3 krótkie gwizdy.
- 5/ Łącznik wystawiony od 28.VII. Meldunki obowiązkowe każdego dnia o godz 18 tej. W ważnej akcji natychmiast.
- 6/ Cichocki/Szejk układa się możliwie blisko Jasia/Łajase, Swierchowa. Zarządca/ podaje map. Do łączności używa łączników konnych, bocznymi drogami, gdyż trudno przejechać rowerem/rekwirują rowery.
- 7/ Przygotować do akcji i stopniowo wciągnąć patrole bojowe plutonów, a następnie oddziały liniowe. Nie pozwolić upłowi zabierać i pędzić ludzi, koni, bydła. Nie oddawać gospodarzom, wierzchowe i siódła oddawać do oddz. partyzanckiego konnego.
- 8/ Oddziały biorące udział w akcji sączą opaski biało-czerwone.
- 9/ Placówki, które mają przydzieloną broń arsutową szkolić natychmiast ludzi. Wyszkolić podwójne obsługi do k.m. i do ppanc.PIAT. Instrukcje znajdują się wewnątrz.
- 10/ Zameldować natychmiast brak torb sanitarnych, opasek i mat. san.
- 11/ Przesyłać na pluton po 3 chusty i po 1 nożyczki san.

K.Obw.LIS

Zob. list do Fundacji z 3.11.1991 = 2.11/5 s.1
Wł.

P O L A C Y I

VII. 44⁹
3/2/2

Buła krzyżacka z Łańcuchem, hordy hitlerowskie pierzchają
w popłochu. Nadchodzi godzina wolności. Przez 5 lat niewoli
Naród Polski znosił najokropniejszą niewolę. Lecz wojna nieskończona.
Chwila obecna to egzamin końcowy.

P O L A C Y I ! Wzywam Was do zachowania spokoju, godności narodowej
i bezwzględnej podporządkowania się organom wojskowym A.K.
które działają zgodnie z dyrektywami Rządu Polskiego w Londynie,
i rozkazami Naczelnego Wodza gen. broni Kazimierza SOSNKOWSKIEGO.
Pod sztandarem biało-czerwonym zgodnie ku WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ
POLSCE.

WSZYSTKICH POLAKÓW posiadających broń
W Z Y W A M do meldowania się do Władz
Wojskowych A.K. do walki z wrogiem. Kto posiada broń
i wszelki sprzęt wojenny, a nie jest zdolny do walki
przekazuje ^{je} Władzom A.K.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej
wszelką bronią będącą na terenie Kraju dysponują
Władze Wojskowe A.K.

Zdrajcą jest ten kto w tym przełomowym momencie pozwala
by broń leżała bezużytecznie lub nie używa jej właściwie.

P O L A C Y I !

Wzywam Was do udzielenia miast i osiedli flagami
biało-czerwonymi, bezpośrednio po opuszczeniu miasta
przez oddziały niemieckie.

KOMENDANT OBNOWU- WÓJSKOWEGO

Kapitan J.M.

Polozenie:

Sowiety są w wojnie Niemcami, są więc faktycznie naszymi komбатantami w walce przeciwko Niemcom. Sowiety kwestionują nasze granice wschodnie i integralność terytorium A.K. Ziemi leżące na wschód od tzw. linii Cursona uważają za swoje. Sowiety zerwały i nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Rzplita. Sowiety negują właściwość faktyczną władz Naczelnych Rzplitej, znajdujących się na emigracji i ich organów w kraju. Sowiety otwarcie zwalczają wszelkimi sposobami wszystkie czynniki reprezentujące suwerenną Rzplita. Sowiety dążą do rozwiązania zagadnienia polskiego wyłącznie przez siebie w myśl interesów i celów politycznych ZSRR. Rozwiązanie takie stara się ubrać w pozory współdziałania Polaków z nimi. Stąd tworzenie związku Patriotów polskich w Moskwie, Oddziałów Berlinga i agentów pro-sowieckich w kraju. Sowiety stosują szeroko wachlarz sposobów działania w stosunku do społeczeństwa polskiego od pozyskania i zaufania i wpływu na umysły do gróźb i niszczenia sprzeciwu własnie. Taka postawa sowiecka wobec sprawy polskiej jest w rzeczywistości postawą wroga wobec tej Rzplitej, której nienaruszalności interesów bronim. Sowiety są więc z jednej strony potężnym komбатantem naszym w walce z Niemcami, a z drugiej groźnym zaborcą bijącym w zasadniczą naszą niepodległą postawę. Myśl przewodnią w naszym stosunku do Sowietów musi uwzględniać tę dwojaką postać w jakiej Sowiety występują da się ona sformułować następująco:

Jedynie w walce z Niemcami współdziałamy z Sowietami. Stawiamy Sowietom opór polityczny polegający na ciągłym i nieustępliwym dokumentowaniu samodzielności wszystkich przejawów życia polskiego zorganizowanego, a więc również zagadnień wojska i wojny. Opór ten ma być zbiorowym przejawem woli Narodu Polskiego w utrzymaniu niepodległego bytu. W wykonaniu praktycznym tej złożonej myśli przewodniej, aby nasza walka z Niemcami, w prowadzeniu w spółdziałaniu ze Sowietami nie mogła być wygrana przez Sowietów jako skutek polityczny dla twierdzenia, że kraj chce iść na współpracę z nimi, a tym samym godzi się na odwołanie ziem wschodnich. Konieczne jest jasne i zdecydowane podkreślenie na każdym kroku całkowitego podporządkowania się kraju, oraz A.K. rządowi i naczel. Wódz i solidarności wspólnego bez zastrzeżeń stanowiska politycznego. Z tego względu rozkazuję ściśle trzymać się poniższych wytycznych w wypadku zetknięcia się dół oddziałów A.K. z wojskami i oddziałami part. sow.

1. Dcy. A.K. prowadzą jaknajdłuższe działania bojowe przeciw Niemcom zupełnie samodzielnie. Nieszukają pochopnie łączności z oddziałami sowieckimi. Nawiązują łączność z własnej inicjatywy tylko w wypadku nieodzownej potrzeby taktycznej - pola walki.

2. Przy każdym zetknięciu się z oddziałami sowieckimi dcy oddziałów A.K. ujawniając się oświadczają: "Na rozkaz Rządu Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako dca /podać nazwę oddziału/ z propozycją uzgodnienia z wkraczającymi na teren Rzplitej Polskiej siłami zbrojnymi Sowietów współdziałania w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi." Należy po za tym oświadczyć, że oddział /wymienić nazwę/ jest częścią A.K. i podlega Rządowi Polskiemu, rozkazom N- i dcy A.K. a bezpośrednio dcy /podać funkcje bezpośredniego dcy/.

3/. Wolno udzielać Sowietom na ich prośbę wiadomości o położeniu Niemców o własnych oddziałach wolno informować tylko o najbliższych znajdujących się.

4/. Współdziałać bojowo należy tylko w ramach zadań zasadniczych postanowionych przez dcy A.K. i na terenach dla tych zadań wyznaczonych. Wychodzenie poza zadania i tereny wyznaczone przez przełożonych dół oddz. A.K. bez zgody dcy A.K. jest niedopuszczalne.

5/. Dopuszczalne jest korzystanie podczas walki z doraznej materiałowej pomocy sowieckiej. Wszystkie powiązania w tej sprawie x dziedzinie o charakterze ~~ixxxxxixpxxxxxxxxxxxxxxxx~~ trwalszym wywołując decyzji dół okręgów a ważniejsze nawet dcy A.K.

6/. Postawa żołnierzy A.K. w stosunku do Sowietów musi być pełna godności powściągliwa wykluczająca służalczość.

7. Wierze A.K. nie powinni prowadzić rozmów na tematy polityczne z żołnierzami sowieckimi. Rozbieżność zapatrywań i celów Polskich i sowieckich jest tak duża, że wszelkie rozmowy są bezcelowe. A.K. Powinien zawsze i jedynie podkreślać że walczą o niepodległość Polski i o ustroj wewnętrzny o którym zadecyduje wolny Naród Polski.

8. W wypadku usiłowania przez Sowiety wcielenia oddziałów polski do wojsk sowieckich lub oddziałów Beringana należy:

protestować, dążyć do wycofania się i uniknięcia rozbrojenia siła lub wcielenia, w ostateczności bronić zabezpieczyć z oddziałów rozformować w wypadku chęci niszczenia oddziałów przez Sowiety lub rozbrojenia siła fizyczną, bronić się. Podkreślam jednak, że walka z Sowietai jest nie pożądana ostatecznością i to tak w stosunku do odd. sowieckich lub partyzanckich oraz band komu. nistycznych / P.P.R. i A.L. /.

9) Przy ujawnianiu się w garnizonach t-j- tam gdzie jest zorganizowana własna obrona miejscowości, czy ujawniający winni mieć zakonspirowanego zastępcę, który obejmie dowództwo z konspiracji w wypadku aresztowania dczw.

10/. Zasadniczo ujawniają się tylko oddziały uzbrojone. Dca po ujawnieniu się jest zobowiązany przesyłać meldunki do swoich przełożonych. a/ dotyczące jego działalności bojowej b/ stosunku Sowietai do ujawnionego oddziału c/ zachowania Sowietai do ludności cywilnej.

A. Przypomnienie:

Stan czujności może trwać od 4 do 14 dni i może być odwołany.

2/. Pogotowie trwa 40 godzin, nie może być odwołane i automatycznie przechodzi w powstanie.

3/. W akcji B uderzać zgrupowaniami wielkosca do kompanii złożonych do plutonów wiejskich i oddziałów part. na głównych liniach komunikacyjnych, pomiędzy większymi ogniskami walki / miastami / na końcówki straty tylnych nplm, z tym że po akcji włączyć się w większych zgrupowaniach jak bataliony, pułki i dywizje.

4/. Przewidzieć i przeprowadzić mobilizację roczników natychmiast po akcji następująco:

Nieprzeszkolonych pięć roczników od r. 1919 do 1923.

Przeszkolonych pięć roczników od r. 1914 do 1918

Stale pamiętać, że łączność i zachowanie tajemnicy wojskowej to podstawa powodzenia.

II. Zależnie od położenia nasza ostateczna walka może przybrać formę "Burzy" lub powstania. Przed ostatecznym rozpoczęciem walki mogą nastąpić ze strony Niemców próby rozkładowania naszych możliwości przez: wywołanie męzożyzn, masowe niszczenie ludności. Akcji tej musimy męż się przeciwstawić.

Wykonanie:

Samoobrona w wypadku wywołania męzożyzn- zarządzenia sabotować. Podlegający zarządzeniu winni ukrywać się lub uciekać do lasu, gdzie należy ich wcielić do oddz. part. W wypadku masowego niszczenia ludności, bezwzględnie należy bronić się, nie dopuszczając do niszczenia bez walki. Zarządzenia ewakuacyjne, kierowane do całości ludności danej miejscowości, należy wykonać. "burza". Zaczepne działania polegające na nekaniu niem. straży tylnych należy prowadzić przy użyciu wszystkich oddz. part. oraz uzbrojonych oddz. A.K. głównie plutonów wiejskich łączonych w większe zgrupowania. Należy dążyć, aby działania zaczepne prowadzić możliwie dużymi oddziałami. W wypadku znacznego nasycania terenu wojskami niem. działania dużymi oddz. może okazywać się niewykonalne. Wtedy należy możliwie późno zbierać oddziały, tj. po przewaleniu się głównej masy wojsk niem. Możliwie, że akcje zaczepną wykonają już tylko mniejsze oddziały, lecz należy dążyć, aby jaknajszybciej łączyć je w duże zgrupowania. Podczas akcji Burza samoobrona, prócz właściwego zadania, musi dążyć do opanowania miejscowości z chwilą opuszczenia ich przez Niemców. Wkraczające wojska sowieckie winny zostać miejscowościami opanowanymi przez oddz. A.K. Należy natychmiast po opanowaniu ich wywiesić flagi biało-czerwone.

3. i wystawić posterunki, oraz zapewnić bezpieczeństwa publiczne.

Ze względu na niepewny sposób postępowania sow. w stosunku do A.K. rozkazuję: Jeżeli ujawnienie ma nastąpić nie w polu bezpośrednio, a w garnizonie, gdzie znajdują się dwa terytorialne, ujawniając się d-cy winni posiadać zakonspirowanych d-ców, którzy nie ujawniają się. W wypadku aresztowania ujawnionego d-cy, dwo obojnie zakonspirowany zastępca. W wypadku gdyby ujawnienie było cofnięte Okręg otrzyma odnośny rozkaz z K.G.

W stosunku do polskich organizacji komunistycznych zachować się negatywnie, ale nie zaczepnie. W wypadku czynnego wystąpienia komunistów przeciwko A.K. lub władzom cywilnym wyznaczonym przez pełnomocnika Rządu, należy zająć zdecydowaną postawę i niedopuszczyć do podważenia autorytetu legalnej władzy. Zachowanie się w stosunku do komunistów polecam specjalnemu taktowi miejscowych d-ców.



III/15. Inne materiały: - J. Rodziejewski:

1. J. Rodziejewski, „Konfrontacja Armii Krajowej z okraczającą Armią Czerwoną, w l. 1944-1945 (praca konkursowa, I nagroda Funduszu Kasimiera F. Vincenza (mpis kserokopia) + pismo Fundacji i list (mpis) i list J. Rodziejewskiego z 5.11.1991 - refp. omyp.

lc. 22 s. 1-22



5 list. 1999/5/1

Kolekcyj Kolezancki

Przesyłam moje kłaję
do klórej katozowu !

2 knięki (moje wspomnienia

1 brozurę (Palaeg i Zgłei)

1 pracę kaukasowę (Spółkame
A. n. A. Cz.)

3 moje rozkazy do plaeówek

Kolezickie Pordroweue

J. Madziejewski

311 Vassar Ave
Stratford, N. J. 08084
USA

(RO) / PPK /
Poczta Poczta /
M. B. B. B. B.

insp

11/5/2

Nagrody Funduszu Kazimierza F. Vincenza

W listopadzie 1981 r. Fundusz Kazimierza F. Vincenza, z siedzibą w Szwajcarii, rozpisal konkurs pt. „Konfrontacja Armii Krajowej z wkraczajacą Armią Czerwoną w latach 1944-1945. Ostateczny termin nadsyłania prac uplynal w październiku 1982 roku.

Ogłoszenie wyników konkursu ustalono na kwiecień 1984 r., dla upamiętnienia imienin Kazimierza F. Vincenza, przypadających 4 marca.

Sąd konkursowy: Przewodniczący — gen. Klemens Rudnicki, członkowie: redaktor Wiesław Wohnout, Halszka Vincenz-Poniatowska, Władysława Szałwska, Halina Czarnocka, Ryszard Kaczorowski, Marian Łysakowski, płk Janusz Rowiński i Krzysztof Rowiński (sekretarz), na zebraniu 28 kwietnia 1984 r. w siedzibie Studium Polski Podziemnej w Londynie (11 Leopold Rd., W9), przyznal następujące nagrody:

I Nagroda, 500 franków szwajcarskich, za pracę oznaczoną godłem „Jotem” — Józef Modrzejewski, Stratford, New Jersey, USA;

II Nagroda, 400 franków szwajcarskich, za pracę z godłem „Czarny” — śp. Józef Grzesiak, z kraju;

III Nagroda, 300 fr. szw. czterokrotnie, za następujące prace:

- a) Praca oznaczona godłem „Dębno” — prof. dr Jerzy Krzyżanowski z Ohio State University, Columbus, Ohio, Stany Zjednoczone;

- b) z godłem „Zbyszek” — śp. Zbigniew Kamiński z kraju;

- c) z godłem „1608” — dr habit. med. Bolesław Ałapin, Acton, Londyn W3;

- d) z godłem „Sław” — autor z kraju prosi o nie ujawnianie jego nazwiska.

Wyróżniono też prace opatrzone godłami: „Eks-Brzoza” — A. Słabosz, Tende, Francja i „Głodomorzy” — Władysław Pokrzywa, Longueuil, Quebec, Kanada. W konkursie uczestniczyli autorzy z Europy, Izraela i obu Ameryk.

Krzysztof ROWIŃSKI

14/15/3

Wstęp

"Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w swoim życiu", pisze Adam Mickiewicz w "Panu Tadeuszu".

Ja również urodziłem się w niewoli, pod zaborem rosyjskim, ale miałem wiele szczęśliwych wiosen w Wolnej Polsce.

Wykształcenie od elementarnego poprzez średnie i Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu otrzymałem w Wolnej i Niepodległej Drugiej Rzeczpospolitej.

Po sześciu latach służby jako oficer 3 pułku artylerii lekkiej Legionów w Zamościu rozpocząłem studia w Wyższej Szkole Wojennej, które przerwał mi wybuch Drugiej Wojny Światowej.

W początkowym okresie Polski Niepodległej jako jedenastoletni chłopiec obserwowałem łuny i słyszałem huk armat, gdy w sierpniu 1920 roku Armia Czerwona atakowała Włocławek, położony nad Wisłą, królową rzek polskich.

Jako uczeń włocławskiego gimnazjum im. Długosza, niemal codziennie obserwowałem żelazne bariery na bulwarach nadwiślańskich porysowane kulami bolszewickimi w 1920 roku.

Chodziłem też na wzgórza po drugiej stronie Wisły pod pomnik poległych żołnierzy polskich, obrońców Włocławka przed czerwonymi najeźdźcami. Pomnik ten został zniszczony w czasie II Wojny Światowej i dotychczas nie został odbudowany, natomiast w miastach polskich roi się od pomników ku "chwale" żołnierzy bolszewickich, którzy polegli przynosząc na bagnietach Polsce nowe jarzmo niewoli.

W czasie Kampanii Wrześniowej 1939 r. wchodziłem w skład sztabu 3 dywizji piechoty Legionów jako oficer służby wywiadowczej artylerii. W czasie walk w Górach Świętokrzyskich w bitwie pod Iłżą objąłem dowództwo baterii artylerii gdy jej dowódca został ranny.

Po bitwie pod Iłżą prowadzę straż przednią uzbrojonych resztek 3 dywizji piechoty za Wisłą pod Solcem przez tereny opanowane już przez wojska niemieckie.

Po reorganizacji oddziałów w rejonie Chełma wchodziłem w skład sztabu dywizjonu artylerii. Po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim dostaję się do niewoli z której uciekam w czasie transportu jeńców w głąb Rzeszy.

W styczniu 1940 roku przeprowiadając się w pojedynkę na Węgry w rejonie Jasło-Krosno, w pobliżu granicy Słowackiej, natknąłem się na wojskową organizację podziemną Związek Walki Zbrojnej/ ZWZ/, będącej w początkowej fazie rozwoju.

141/1574
W Miejscu Piastowym na południe od Krosna spotkałem się z inspektorem ZWZ na Podkarpacie kpt. Stanisławem Pieńkowskim. W skład Inspektoratu wchodziły powiaty: Jasło, Krosno, Sanok, Brzozów i Łesko.

Komendantami Inspektoratu Podkarpacie byli kolejno: kpt. Stanisław Pieńkowski ps. Strzembosz, mjr. Witold Obidowicz ps. Orszak, ppłk. Łukasz -Grzywacz- Switalski ps. Mikołaj, mjr. Wincenty Rutkowski ps. Haszysz i mjr. Józef Modrzejewski ps. Lis.

Obszar Polski, pod względem organizacyjnym, był podzielony na okręgi, odpowiadające przedwojennym województwom. Okręg krakowski obejmował przedwojenne województwo krakowskie i część województwa lwowskiego, która znalazła się pod okupacją niemiecką. Z tej części województwa lwowskiego i wschodniej części woj. krakowskiego stworzono w drugiej fazie okupacji niemieckiej, Podokręg Rzeszowski. Komendantem tego podokręgu był płk. Kazimierz Putek ps. Zworny.

Stworzono ten podokręg ze względu na wielkość Okręgu Krakowskiego jak i odtworzenia sił zbrojnych woj. lwowskiego.

Powiaty Inspektoratu Podkarpacie swymi południowymi częściami wchodziły w głąb Karpat, opierając się o szczyty górskie, stanowią granicę polsko-czechosłowacką. Terenu tego nie można jednak nazwać karpackim, gdyż główne skupiska osiedlenia mieszczą się w strefie górskiej, lecz w tak zwanych dolach jasielsko-sanockich, stanowiących część Podgórze.

Zarówno północna strefa Podgórze jak i południowa górską tworzą labirynt gór, dolin, wąwozów, rzek, rzeczek i potoków. Z większych rzek można wymienić Wisłokę, Wisłok, San, Jasiołkę i Ropę.

Północna część tego obszaru w niewielkiej tylko części, natomiast południowa w większości jest pokryta lasami. Powyższe ukształtowanie terenu i fakt, że znajduje się tu kilka przełęczy/ dukielska, łupkowska, baligrodzka i zmi-grodzka/ nadaje temu terenowi poważne znaczenie strategiczne.

Teren ten był bazą wypadową Armii Czerwonej w uderzeniu na Słowację, jesienią 1944 r. Teren ten również nadaje się doskonale na działania partyzanckie.

Na obszarze jasielsko-sanockim jest rozwinięte górnictwo, przemysł mineralny i chemiczny. Głównie rozwinął się tu przemysł naftowy. Jest tu kilka rafinerii i liczne szyby wiertnicze. Właściciele małych zagonów stawali się zamożnymi ludźmi a wiertacze, którzy opuścili swój własny kraj byli znani w szerokim świecie.

Poważną przeszkodą w organizowaniu Podziemia na tym terenie stanowił problem

ukraiński.

111/15/5
3
Teren Inspektoratu Podkarpackiego zamieszkały był głównie przez ludność polską ale wzdłuż granicy słowackiej w pasie około 35 km. szerokości były wsie zamieszkałe przez Łemków wśród których ruch ukraiński zrobił poważne postępy.

Im dalej na wschód tym więcej było ludności ukraińskiej. Najmniej było w powiecie jasielskim, więcej w krośnieńskim. W powiecie sanockim Ukraińcy stanowili połowę ludności a już w powiecie leskim mieli przewagę. Duża część Ukraińców była przychylna Niemcom.

Działy tu bezkarnie bojówki nacjonalistyczne, ukraińskie z współpracującą z niemieckimi władzami policyjnymi. Niemcy zorganizowali we wsiach łemkowskich policję ukraińską a w Sanoku zatrudnili w urzędach wiele Ukraińców.

Pierwszym zadaniem bojówek ukraińskich było wyłapywanie Polaków, którzy po Kampanii Wrześniowej 1939 r. usiłowali przekroczyć granicę słowacką i węgierską w drodze do Francji.

Wielu mężczyzn, szczególnie wojskowi i młodzież, zapełniało w latach 1939/40 więzienia niemieckie w Jasle i Sanoku. Wielu z nich zostało następnie rozstrzelanych w lasach warzyckich.

Obszar powiatu jasielskiego ma formę równoramiennego trójkąta. Swoim ostrym kątem opiera się na masywie górskim środkowych Karpat, stanowiąc odcinek granicy polsko-słowackiej. Na tym odcinku granicy znajduje się przełęcz Żmigrodzka.

W środkowej części powiatu na malowniczym, falistym terenie znajduje się jego stolica miasto Jasło, gdzie zbiegają się trzy rzeki: Wisłoka, Jasiołka i Ropa.

Pracę konspiracyjną rozpocząłem jako komendant Obwodu /powiatu/ Jasło. Na tym stanowisku przetrwałem przez całą okupację niemiecką. Rozpoczęcie pracy konspiracyjnej ułatwili mi mgr. Antoni Zawadzki, Józef Zychowicz i mgr. Kazimiera Nowak. Nieco później wybitnie przyczynił się do rozwinięcia konspiracji na terenie powiatu jasielskiego por. br. pancernej Antoni Holik.

"BURZA"

W końcu 1942 r. załamała się niemiecka maszyna wojenna w Rosji. Władze polskie przewidywały, że wkrótce front niemiecko-sowiecki przetoczy się przez ^{polskie} ziemie. Gdy 25 kwietnia 1943 r. Rząd Sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem Polskim, plany Stalina w stosunku do Polski stały się oczywiste. Armia Czerwona na bagnietach miała przynieść rewolucję na ziemie polskie.

Kontynuowanie polskiego podziemia w tej skali jak pod okupacją niemiecką

III/5/6

nie było możliwe. Władze polskie, zgodnie z życzeniami Aliantów chciały podkreślić pozytywny stosunek do Rosji, a zarazem manifestować suwerenność na ziemiach polskich.

Stąd właśnie wzięły decyzję odnośnie działań powstańczych "Burza" na tyłach armii niemieckiej. w miarę przesuwania się frontu niemiecko-sowieckiego na Zachód. Władze polskie zdawały sobie sprawę, że odbudowa państwa polskiego będzie zależeć od dobrej woli Rosjan i nacisku Aliantów.

Działania "Burzy" miały polegać na zaciętym nękaniu cofających się niemieckich straży tylnych, oraz na silnej dywersji na całej głębokości terenu w szczególności na komunikacje.

Do działań miały być użyte wszystkie oddziały partyzanckie i dywersyjne oraz część oddziałów liniowych.

Komendanci Okręgów zostali upoważnieni do uruchamiania lokalnych działań powstańczych w czasie przesuwania się frontu.

Dowódcy Okręgów mogli przelać swoje uprawnienia na Inspektora a nawet komendantów obwodów /powiatów/, gdyż istotą nie była równoczesność, lecz podejmowanie akcji w miarę dojrzewania możliwości skutecznego nękania Niemców.

Dowódcy Armii Krajowej i ewentualnie przedstawiciele lokalnej administracji polskiej mieli występować w roli gospodarza wobec wkraczających oddziałów Armii Czerwonej i współpracować z dowódcami sowieckimi w walce przeciw Niemcom lecz na platformie pełnej zależności od Rządu Polskiego w Londynie.

Nie miały jednak uznawać narzuconego t. zw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego /PKWN/, to jest namiastki komunistycznego rządu polskiego.

Jako komendant obwodu /powiatu/ Jasło otrzymałem rozkaz do działań powstańczych "Burza" 26 lipca 1944 r.

Stan liczebny Armii Krajowej na terenie powiatu wynosił 2700 ludzi. Do walki w pierwszej fazie walki weszło 570 żołnierzy AK, tworząc 5 pułk strzelców podhalańskich pod moim dowództwem.

Pułk wystąpił w składzie: dowództwo pułku, oddziały specjalne pułku i cztery kompanie strzeleckie. Jedna kompania strzelecka w stanie alarmowym pozostała w Jasle. Miała ona uderzyć od wewnątrz gdyby doszło do zdobywania Jasła od zewnątrz.

W skład oddziałów specjalnych pułku wchodziły: pieszy pluton szturmowy, pluton konnych zwiadowców, pluton przeciwpancerny i patrol minerski.

Rozlokowanie oddziałów do walki było następujące: dowództwo pułku z oddziałami specjalnymi i kompanią por. W. Dąbka ps. Łado w środkowej części powiatu, kompanią por. Przybyłowicza w lasach rejonu góry Liwocz i dwukompanijny batalion por. W. Szado ps. Hryć na północ od miasteczka Żmigród.

III/5/7 5

Spośród 40 bitew i potyczek stoczonych przez oddziały AK z Niemcami na terenie powiatu jasielskiego wyróżnia się bitwa na Gilowej Górze, położonej na zachód od Jasła.

W bitwie tej kompania por. E. Przybyłowicza ps Bem z 5 pułku strzelców podhalańskich rozbiła kolumnę niemiecką złożoną z 9 pojazdów mechanicznych z obsadą około 120 ludzi /Gestapo i Żandarmeria/. Z zasadzki kompania AK zasypała kolumnę niemiecką ogniem broni ręcznej, maszynowej, granatami ręcznymi i lekką bronią przeciwpancerną / granaty Gammona i Piaty/ . W walce zginęło kilkunastu Niemców, reszta uciekła w popłochu by lizać się z ran, a następnie wróciła drabiniastymi wozami konnymi do swej bazy w Tarnowie.

W tej akcji kompania "Bema" zdobyła większą ilość broni.

15 sierpnia 1944 r. oddziały 5psp. AK zebrane w lasach rejonu Czeluśnica obchodziły Święto Żołnierza Polskiego. Mszę św. odprawił, sprowadzony z Dębowa, ks. Szubarga. Po mszy św. odbył się przemarsz oddziałów.

W wyniku operacji lwowsko-sandomierskiej w okresie 13 lipca do 7 sierpnia 1944 r. wojska I Frontu Ukraińskiego wkroczyły na teren Podokręgu Armii Krajowej Rzeszów.

Wchodząca w skład tego frontu 60 armia, w drugiej połowie sierpnia posuwała się na kierunku Rzeszów- Dębna.

26 lipca 1944 r. Komendant Podokręgu wydał rozkaz do działań powstańczych "Burza". W rejonie Rzeszowa weszły do akcji 17 pp. AK , 38 pp AK i 39 pp. AK z 24 dywizji piechoty AK.

2 sierpnia Rosjanie zajęli Rzeszów przy słabym oporze niemieckim. 17 pp. AK brał udział w opanowaniu miasta.

Oddziały Armii Krajowej pełniły w Rzeszowie służbę policyjną. Po ukończeniu "Burzy " w rejonie Rzeszowa komendant Podokręgu płk. dypl. Kazimierz Putek ps Zworny miał 7 batalionów ze swego terenu i kilka oddziałów, które spływały na Rzeszowczyznę z Okręgu Lwowskiego . 5 i 6 sierpnia odbywają się rozmowy Sztabu Podokręgu z władzami sowieckimi, które nie doprowadziły do porozumienia.

Wreszcie na żądanie władz sowieckich płk "Zworny" poleca oddziałom AK, pełniącym w Rzeszowie służbę policyjną złożyć broń.

Kpt. Stanisław Pieńkowski na rozkaz płk. "Zwornego" był obecny przy składaniu broni przez żołnierzy AK.

Po złożeniu broni Sowietci zezwolili żołnierzom AK rozejść się do swych domów.

W końcu sierpnia oddziały 38 i 60 armii sowieckiej , oraz zmotoryzowany korpus kawalerii gen. Baranowa osiągnęły linię Szczęcin - Krosno, kończąc tym

III/15/86

operację lwowsko-Sandomierską. W czasie tej operacji wojska sowieckie opanowały południowo-wschodni skrawek powiatu jasielskiego, między innymi wsie Smarzowa i Grudna.

Po osiągnięciu wyżej wymienionej linii dowództwo sowieckie planowało przejście do obrony strategicznej by wykorzystać ją do przygotowania na styczeń 1945.

Tymczasem jednak, 29 sierpnia wybuchło powstanie na Słowacji. Po ujarzmieniu Czechosłowacji w 1939 r. Hitler stworzył Protektorat Słowacji, na czele którego stanął J. Tisso.

W miarę niepowodzeń niemieckich Czechosłowacki Rząd Emigracyjny w Londynie przygotowywał powstanie w Czechosłowacji. Głównym terenem miała być Słowacja, ponieważ była najbardziej wysunięta w kierunku zbliżającego się frontu sowieckiego jak również i to, że miała dobrze uzbrojoną, regularną armię w sile 32 tysiące.

2 sierpnia 1944 r. Czechosłowacki Rząd Emigracyjny otrzymał od Stalina przyrzeczenie wsparcia powstania w Słowacji.

Dowództwo sowieckie chcąc wykorzystać to powstanie dla wyjścia na tyły wojsk niemieckich, będących jeszcze w Rumunii, postanowiło rozpocząć z początkiem września nową ofensywę z rejonu Krosno przez Przełęcz Dukielską na Preszów.

Podkarpacie stało się więc podstawą wyjściową dla operacji dukielsko-preszowskiej. Główne uderzenie miała wykonać 38 armia I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem gen. pułkownika KS. Moskaleńki. 52 korpus tej armii miał wyruszyć z rejonu Sanoka.

Drugi rzut stanowiły wojska szybkie: I gwardyjski korpus kawalerii gen. Baranowa, 25 korpus pancerny i I korpus Czechosłowacki.

8 września 1944 r. o godzinie 6.45 do natarcia ruszyły trzy korpusy sowieckie: 52 - na Dębowiec, 101 - na Machnówkę i 67 na Iwonicz.

305 dywizja 101 korpusu, dowodzonego przez płk. Wasilewskiego wdarła się w ciągu 8 września do Moderówki, a następnie do Tarnowca i Potakówki w powiecie jasielskim.

W ciągu 9 września 305 dywizja opanowała Dobrucową, Sądkową i Wrocankę i prowadziła walki o Umieszcz, Gliniczek, Roztoki i pierwsze domy Glinika Polskiego.

Dowództwo 305 dywizji znajdowało się w Ustrobnej a dowództwo jednego z pułków tej dywizji znajdowało się we wsi Wrocanka.

W nocy 12 na 13 września przedarł się przez front niemiecki I gwardyjski korpus kawalerii pod dowództwem gen. Baranowa kierując się na wieś Kremna.

Wkrótce został on odcięty od sowieckich sił głównych przez Niemców. 11/15/9
Gdy korpus Baranowa był odcięty współpracował z nim d-ca dwukompanijnego batalionu psp. por. Władysława Szado.

Po zdobyciu m. Dukla 20 września Sowietci uderzyli na Tylawę by połączyć się z odciętym korpusem kawalerii gen. Baranowa, lecz bez powodzenia jednak. 26 września korpus Baranowa przedarł się przez kordon niemiecki i dołączył do sił głównych. Dopiero 6 listopada Sowietci po krwawych bojach sforsowali Przełęcz Dukielską i walki przeniosły się na teren Słowacji.

Straty w zabitych w operacji karpacko-dukielskiej wynosiły 84 tysiące żołnierzy sowieckich i 6 tysięcy czechosłowackich, a średnie tempo natarcia nie przekraczało 200 metrów dziennie.

W czasie działań powstańczych "Burza", stolica bohaterskiego powiatu Jasło przeżyło tragedię podobną do tragedii stolicy Polski Warszawy.

Na podstawie zbrodniczego planu polakożercy, starosty jasielskiego dr. Waltera Gentza, po ewakuowaniu ludności, miasto Jasło zostało splądrowane przez Niemców i niemal doszczętnie zniszczone.

13 września 1944 r. ukazało się na murach miasta zarządzenie o powszechnej ewakuacji mieszkańców. W ciągu trzech dni miasto opustoszało, a następnie oddziały niemieckie przystąpiły do systematycznego niszczenia. Barbarzyńcy niemieccy po splądrowaniu miasta minowali i palili budynki.

Pozostało niewiele domów na przedmieściach miasta, które po działaniach wojennych mogły pomieścić zaledwie około 700 osób. Tyle mieszkańców liczyło miasto Jasło po zakończeniu II Wojny Światowej.

Barbarzyństwo to nie było podyktowane koniecznością wojenną. Była to zemsta starosty Gentza i oprawców Gestapo na mieszkańcach Jasła za zdecydowaną walkę podziemia akowskiego na terenie powiatu jasielskiego.

Pierwszy zetknął się z Sowietami w rejonie góry Liwocz na zachód od Jasła por. Edward Przybyłowicz ps. "Bem", dowódca kompani 5 pułku strzelców podhalańskich AK.

Był to oddział saperów armii czerwonej złożony z jedenastu ludzi, który wracał na wschód po zniszczeniu mostu na Dunajcu.

Por. Bem poinformował oddział sowiecki co do dalszej marszruty, by uniknąć spotkania z oddziałami niemieckimi. Spotkanie to miało miejsce na początku sierpnia 1944 r.

W kilka dni później, 13 sierpnia 1944 r. pluton konnych zwiadowców 5psp. pod dowództwem ppor. Andrzeja Zwierzniaka ps. Ostroga natknął się na czołówki sowieckie w rejonie wsi Gogolowa. Ppor. Ostroga udał się z patrolem konnym do dowódcy batalionu sowieckiego, który proponował ppor. Ostrodze przeprowadzenie oddziału na teren już opanowany przez armię czerwoną, gdzie jego ludzie mieli być uzbrojeni w nową broń i wcieleni do armii Berlinga.

ppor. Ostroga oświadczył, że musi najpierw zebrać swój oddział i porozumieć się ze swoim przełożonym. Sowietci pozwolili mu wrócić do swego oddziału. Po powrocie ppor. Ostroga zameldował mi o swym spotkaniu z Sowietami.

W trzy dni później, 16 sierpnia 1944 r. otrzymałem meldunek od dowódcy oddziału specjalnego pułku ppor. Zawadzkiego ps. "Teresa", że jest on w kontakcie z sowieckim oddziałem partyzanckim, który poprzedniej nocy przeszedł przez front. Pierwszym pytaniem dowódcy partyzanckiej skierowanym do ppor. Teresy było: Wy co za jedni? PPR lub Armia Ludowa, czy może Łońdyńczyki? Gdy otrzymał odpowiedź, że oddział jest jednostką Armii Krajowej nie okazał niezadowolenia. Prosił o informacje odnośnie oddziałów niemieckich, o pomoc w uzyskaniu żywności i o przewodników w dalszym marszu na zachód. Ppor. Teresa ustosunkował się pozytywnie do prośby dowódcy sowieckiego oddziału partyzanckiego.

W zetknięciu się z ludnością cywilną komuniści rozwijali propagandę za Wasilewską i Osóbką Morawskim to jest za PKWN. Również wyrażali się o oddziale ppor. Teresy, że to są "burżujskie" partyzanty.

Jeden z sowieckich partyzantów powiedział: " my tu przyjdziemy i już zostaniemy; gdzie noga żołnierza rosyjskiego stanie, już się nie cofnie". Przewodników Akowskich jak się później okazało sowieci namawiali by pozostali w ich oddziale.

Następnego dnia ppor. Teresa nawiązał kontakt z oficerską "rozwiędką" armii czerwonej wyposażoną w radiostację. Po otrzymaniu raportu od Teresy

11/157
11

o pobycie "rozwiadki" na naszym terenie udałem się z tłumaczem na rozmowę z dowódcą sowieckiej "rozwiadki". Poinformowałem o sile i działalności naszych oddziałów na tym terenie oraz o rozlokowaniu niemieckich oddziałów. Od dowódcy "rozwiadki" dowiedziałem się, że armia czerwona nie będzie uderzała na Jasło w najbliższym czasie.

Po naszym spotkaniu "rozwiadka" podeszła w rejon miasteczka Kołaczyce i obserwowała ruch na szosie Jasło-Pilzno.

W kilka dni później przerzuciłem dowództwo 5 psp AK z oddziałami specjalnymi pułku do lasów Czeluśnica- Gąsówka około 7 km na wschód od Jasła,, gdzie już uprzednio obozowała jedna kompania 5psp pod dowództwem por. W. Dąbka ps. Łado.

8 września 1944 r. przybył do naszego obozu kapitan sowiecki i prosił o kilku ludzi celem zlikwidowania gniazda niemieckich karabinów maszynowych na skraju lasu i otrzymał ich od naszego dowódcy kompanii.

Kapitan sowiecki, który znał pozycję niemieckich karabinów tak nieszczęśliwie poprowadził oddział, że sam został zabity i z naszych ludzi jeden, a drugi ranny.

Tego samego dnia przeszedł przez wysunięte linie oporu niemieckiego inny oficer sowiecki, przekazując mi życzenie swego dowódcy pułku, abym z moimi oddziałami trzymał lasy Czeluśnica - Gąsówka, gdy sowieckie oddziały będą działać w kierunku Jasła. Zgodziłem się na tą propozycję, że swoimi oddziałami uderzę z lasów na Jasło, a równocześnie jedna z moich kompanii będąca w stanie alarmowym w Jasle wykona akcję od wewnątrz.

Dla utrzymania łączności z dowódcą pułku sowieckiego na naszym odcinku wysłałem ppor. Wilhelma Bigdę ps. Strzemię z jednym żołnierzem AK jako oficera łącznikowego. Ppor. Strzemie dobrze władał językiem rosyjskim.

Następnego dnia to jest 9 września 1944r. przybył inny oficerski patrol sowiecki, którego dowódca przekazał mi wezwanie dowódcy dywizji sowieckiej abym przybył dla omówienia współdziałania.

Chcąc utrzymać współpracę z oddziałami sowieckimi w walce z Niemcami w myśl rozkazów Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie, udałem się na rozmowy z dowódcą sowieckim, oddając dowództwo swojemu zastępcy.

Konno z jednym żołnierzem i oficerem sowieckim przejechaliśmy galopem przez linię wysuniętych gniazd oporu niemieckiego pod ogniem karabinów maszynowych. Przybyliśmy na wysunięty punkt dowódcy pułku sowieckiego we wsi Glinik-Polski. Wieś była przed naszym przybyciem atakowana przez kilka czołgów niemieckich i panowało wówczas jeszcze pewne zamieszanie w oddziałach sowieckich.

11/15/12 101

Zanim podszedłem do dowódcy pułku, na chwilę spotkałem się z moim oficerem łącznikowym ppor. Strzemie, który uprzedził mnie, że ustosunkowanie się dowództwa sowieckiego do niego nie było przychylne, a nawet towarzyszący mu żołnierz - Akowiec słyszał zapytanie dowódcy pułku skierowane do swego zastępcy politruka "co z nimi zrobić? rzstrielat?". do niego

Strzemie" uważał, że to pytanie odnosiło się do jego żołnierza, choć mogło się to odnosić do dwóch żołnierzy sowieckich, którzy stchórzyli w czasie ataku niemieckich czołgów, opuszczając swoje stanowiska.

W rozmowie z dowódcą pułku z 305 dywizji sowieckiej poinformowałem go, że reprezentuję Armię Krajową na terenie powiatu jasielskiego i podlegam Rządowi Polskiemu w Londynie. Dowódca pułku po porozumieniu się ze swoim zastępcą- politrukiem oświadczył, że jest tylko jeden rząd polski reprezentowany przez Osóbkę- Morawskiego. Następnie powiedział, że front niemieckorosyjski ztrzyma się na tym terenie na dłuży czas. Zażądał abym ściągnął swoje oddziały przez pierwszą linię obrony niemieckiej na teren już opanowany przez Armię Czerwoną. Moje oddziały będą wycofane na tyły i po odpoczynku zostaną wcielone do oddziałów organizowanych przez gen. Berlinga.

Po tej rozmowie skierowałem się do mojego konia, aby wrócić do swoich oddziałów. Gdy już wsiadałem na konia dowódca pułku sowieckiego wezwał mnie do siebie i nakazał mi abym zostałem przy jego dowództwie a do ściągnięcia moich będzie wysłany mój podoficer z podoficerem sowieckim. Wydaje mi się, że dowódca pułku zmienił decyzję i zatrzymał mnie na polecenie swego zastępcy - politruka.

- Byłem pewien, że moje oddziały nie będą sprowadzone ponieważ:
- 1/ mój zastępca "Zbik" był nastawiony na to, że gdybym nie wrócił bezwzględnie to będzie znak, że zostałem aresztowany.
 - 2/ Oddziały były rozmieszczone w trzech różnych rejonach powiatu, między liniami obrony niemieckiej, gdzie poruszanie na większą odległość było niemożliwe bez ciężkiej walki.
 - 3/ Przed odejściem mojego podoficera do moich oddziałów szepnąłem mu "nie sprowadzać".

Dawało mi to czas by w odpowiednim momencie wymknąć się spod opieki Sowietów. Ponadto gdyby Sowieci nie mieli nadziei ściągnięcia moich oddziałów, mogliby je zniszczyć ogniem artylerii, gdyż znali ich rejony koncentracji przez spenetrowanie terenu jasielskiego bojowymi patrolami. Nawiasem mówiąc następnego dnia po moim przejściu frontu niemiecka artyleria ostrzeliwała jeden z obozów 5 psp.- było kilku żołnierzy rannych.

11/5/13"

Wraz z ppor. Strzenie i dwoma innymi Akowcami zostaliśmy odesłani do dowództwa pułku znajdującego się we wsi Wrocanka, gdzie zaopiekował się nami major szef sztabu pułku. Dołączył tam również dowódca partyzantki PPS Józef Kucharski. Przy kolacji zakrapianą alkoholem prowadziliśmy rozmowy na tematy wojenne, nie poruszając spraw politycznych. Dotychczas nie byliśmy rozbrojeni.

Następnego dnia rano zostaliśmy odprowadzeni pod strażą do wsi Jaszczew, gdzie kapitan NKWD przesłuchał nas i rozbroił. Powiedział mi, że będziemy wysłani do wsi Ustrobna, gdzie będę rozmawiał z dowódcą 305 dywizji piechoty. Następnie dołączono nas do grupy żołnierzy sowieckich, uwolnionych z niewoli niemieckiej.

Nie był to dobry omen. Żołnierzom sowieckim wracającym z niewoli groziło sądownictwo sąd wojenny, według rozkazu Stalina. Naszą przyszłość widzieliśmy w jeszcze czarniejszych kolorach, gdy sowieci załadowali łopaty na wóz konny i wóz ten dołączyli do naszej kolumny. Stało przed nami widmo Katynia.

Gdy znaleźliśmy się we wsi Ustrobna odłączono nas Akowców od żołnierzy sowieckich, byłych jeńców niemieckich, i pod strażą umieszczono w wiejskim domku. Jeden uzbrojony żołnierz miał nas pod swoją opieką.

Od czasu do czasu przychodził na naszą kwaterę oficer sowiecki i w dalszym ciągu upewniał mnie, że będę rozmawiał z dowódcą dywizji sowieckiej.

W tym czasie przy dowództwie dywizji w Ustrobnej oprócz już wspomnianego Józefa Kucharskiego, znalazł się również Jan Janasek/Barski, Konrad/, przedstawiciel polityczny PPS przy Inspektoracie AK Podkarpacie.

Ruchy ich jednak nie były ograniczone, poruszali się swobodnie w Ustrobnej.

Drugiego dnia od przybycia do Ustrobnej do okna naszej kwatery poszedł Kucharski i zawiadomił mnie, że Janasek oskarża Armię Krajową wobec władz sowieckich o faszyzm oraz o likwidowanie komunistów i socjalistów i wskutek tego grozi mi w najlepszym wypadku Sybir.

Następnego dnia około południa, gdy strzegący nas żołnierz sowiecki wyszedł by w sąsiednim domu pobrać żywność dla siebie i dla nas, rozeszliśmy w różnych kierunkach.

Klucząc między członkami dowództwa dywizji i stanowiskami artylerii sowieckiej udało się nam wyjść z pasa przyfrontowego i dotrzeć do naszych baz konspiracyjnych.

W krótkim czasie nawiązałem łączność z Rejonowym Inspektorem AK i złożyłem meldunek o rozmowie z Sowietami, podstępnym zatrzymaniu i o ucieczce.

111/51/14

KARIERA "BARSKIEGO" I "JAWORA".

W czasie okupacji niemieckiej, jako komendant Obwodu Jasło, utrzymywałem kontakt z lokalnymi przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej, którą reprezentowali : Emil Jerzyk ps Franciszek i Józef Kucharski ps. Jawor.

Delegatem Socjalistycznym na Inspektorat Podkarpacie, obejmujący powiaty: Jasło, Krosno, Brzozów i Sanok był ppor. rez. Jan Janasek, używający dwa pseudonimy, "Konrad" i "Barski".

"Barski" przebywał przeważnie na terenie powiatu jasielskiego, wobec tego Inspektor Rejonowy polecił mi abym w jego imieniu utrzymywał z nim kontakt.

Na jednym spotkaniu "Barski" prosił mnie o przydzielenie mu pistoletu maszynowego jakoby dla osobistej ochrony. W rzeczywistości chodziło mu uzbrojenie niezależnego oddziału partyzanckiego PPS.

Gdy odmówiłem mu, dalej nalegał, zaznaczając, że jeżeli zrobię mu tę przysługę to napewno nie będę żałował.

Ponieważ nie spełniłem jego życzenia miałem w przyszłości żałować. W parę miesięcy później gdy prowadziliśmy rozmowy z dowódcą pułku sowieckiego. Barski przedstawił Armię Krajową, jako faszystowską organizację, która likwidowała komunistów, a nawet socjalistów.

O tych oskarżeniach jak uprzednio wspomniałem zawiadomił mnie Kucharski, Wkrótce Kucharski najwidoczniej uznał opinie Barskiego o Akowcach- został szefem jasielskiego Urzędu Bezpieczeństwa i z zacięciem ścigał "akowskich faszystów".

Moje oddziały będące jeszcze pod okupacją niemiecką pozostały w lasach otoczone niemieckimi oddziałami przyfrontowego pasa. Oddziały "Centrum" na zachód od Jasła zmuszone były rozwiązać się wkrótce po moim przejściu frontu.

Kompania por. Przybyłowicza w lasach góry Liwocz, w północno zachodniej części powiatu, ścigana przez silne oddziały niemieckie, o zmniejszonym stanie przedarła się do zgrupowania por. Szado w południowej części powiatu.

Zgrupowanie por. Szado w poważnie zmniejszonym stanie przetrwało do października 1944 r.

Jan Janasek ps. Barski /Konrad/ pisze w swych powojennych wspomnieniach na temat PPS na Podkarpaciu / podaję w skrócie/ + poczynając od września 1943 r. nastąpiło rozluźnienie więzów organizacyjnych z kierownictwem WRN PPS w Krakowie.

Organizacja PPS na Podkarpaciu stawała się samodzielna. Trwało szkolenie wojskowe, które prowadził Józef Kucharski ps. Jawor a szkolenie polityczne w konspiracji organizowali Jan Janasek ps. Konrad i Emil Jerzyk ps. Franciszek.

14/5/15 13

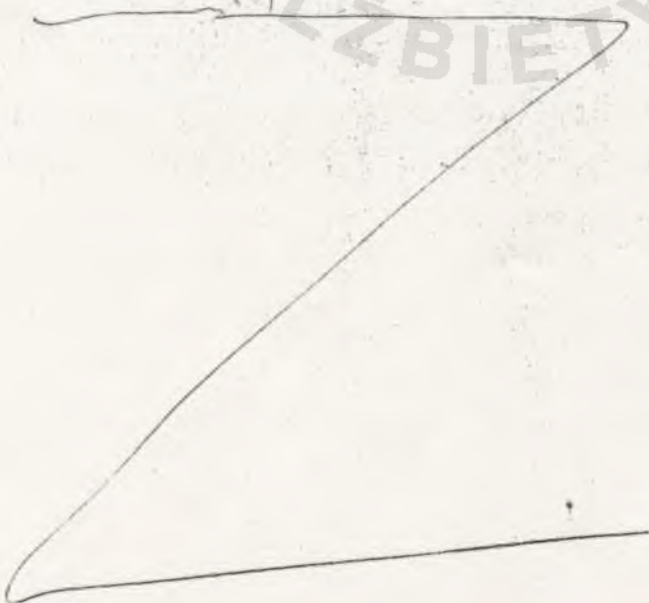
O stosunku do Armii Krajowej Janasek pisze, że AK reprezentowało stanowisko wyłącznego "monopolu" na organizację ruchu oporu przeciw okupantowi. Pisze on, że komendant Obwodu Jasło mjr. Józef Modrzejewski kilkakrotnie podejmował próby podporządkowania organizacji PPS Podkarpacie, w czasie których wyjaśniono stanowisko i cele walki, ale na skutek różnicy poglądów do scalenia nie doszło i aż do "wyzwolenia" organizacja PPS Podkarpacie zachowała samodzielność.

Janasek pisze, że gdy armia czerwona zbliżała się do Jasła, 24 lipca 1944 PPS Podkarpacie ogłosiło mobilizację oddziałów Gwardii Ludowej PPS Podkarpacie. Odbył się konspiracyjny wiec na którym powołano "Okręgową Komendę Rewolucyjną PPS Podkarpacie i stworzono wydział wykonawczy w składzie:
Emil Jerzyk ps Franciszek - przewodniczący, Jan Janasek - sekretarz,
Józef Kucharski ps. Jawor- dowódca sił milicyjnych.

Okręg PPS Podkarpacie obejmował powiaty: Gorlice, Krosno, Brzozów, Sanok i Jasło, które było siedzibą ^{OKRĘGU} powiatu. Usiłowano nawiązać kontakty z grupami konspiracyjnymi w innych powiatach.

Janasek zaznacza, że był to ośrodek konspiracyjny niezależny od PPR, aspirujący do sprawowania tymczasowej władzy administracyjno -wojskowej na terenie ^{OKRĘGU} powiatu.

"Siły milicyjno-wojskowe" z terenów obejmujących pięć powiatów wynosiły w sierpniu 1944 r. 52 ludzi, z tego 13 żołnierzy i oficerów sowieckich, którzy uciekli z niewoli niemieckiej, między nimi był major sowiecki Lebiediew. Uzbrojenie ich było minimalne.



14
III/15/16

SPOTKANIA Z SOWIETAMI I BEZPIEKA PO "BURZY"

Po wyrwaniu się z pod opieki Armii Czerwonej pełniłem funkcję zastępcy Inspektora na Podkarpaciu, mjr. Wincentego Rutkowskiego ps. Haszysz, który miał siedzibę w Krośnie.

Ja mieszkałem naprzemian w Krośnie, lub na starej, mojej kwaterze w Męcince u "Ciotek" na granicy powiatu jasielskiego i krośnieńskiego w pasie przyfrontowym. "Ciotki" były to dwie siostry, urzędniczki kopalni nafty. Mieszkały w dwu-rodzinnym domu kopalnianym pod lasem. Były one wiernymi Akówkami od rozpoczęcia konspiracji.

W drugiej połowie września 1944 r. Inspektorat Podkarpacie przygotował na terenie powiatu Krosno pułk, który na wezwanie gen. Bora-Komorowskiego miał wziąć udział w odsieczy krwawiącej się Warszawy. Był to 6 pułk strzelców podhalańskich. Dowódcą pułku został mianowany mjr. Wincenty Rutkowski, pierwszy zastępca dowódcy pułku kpt. Józef Modrzejewski.

Rozkazy odnośnie organizacji i odmarszu zostały wydane i broń przesunięta na miejsce koncentracji poszczególnych batalionów.

Wyprawa jednak została odwołana na rozkaz gen. Bora-Komorowskiego. W listopadzie 1944 r. cały niemal Sztab Podokręgu /20 osób/ został aresztowany

Po dwóch tygodniach od chwili aresztowania płk. Putek zgodził się na tworzenie dywizji Akowskiej. Dywizja miała wejść w skład armii Berlinga.

Płk. Zworny zgodził się na tworzenie dywizji pod aresztem, ponieważ był informowany przez władze komunistyczne, jakoby Akowcy czekali na jego wezwanie do walki z chylącą się ku upadkowi Rzeszą Niemiecką.

Warunki tworzenia 24 dp. AK przez płk. K. Putka.

- 1/ Akowcy, będący w więzieniach zostaną zwolnieni i nie będzie dalszych aresztowań Akowców.
- 2/ Obsada dywizji będzie zestawiona przez płk. Putka.
- 3/ Na froncie dywizja otrzyma oddzielny odcinek.
- 4/ Płk. Putek zerwie dotychczasowe związki organizacyjne z zachowaniem prawa meldunku do swoich byłych władz o ujawnienie się i tworzenie dywizji.
- 5/ Żołnierze dywizji złożą przysięgę ustaloną przez władze PKWN.

Na siedzibę biura werbunkowego dywizji wyznaczono budynek przy ul. Sobieskiego w Rzeszowie.

Ruchy "Zwornego" były ograniczone, ale zezwolono mu wysłać w teren swego zastępcę ppłk. "Radwana" dla nawiązania kontaktu z Inspektorami rejonowymi. W międzyczasie zostałem mianowany Inspektorem na Podkarpacie.

III/15/17 15

W końcu listopada 1944 r. zjawił się ppłk. "Radwan" na terenie Inspektoratu Podkarpacie i nawiązał ze mną kontakt.

Przewidując śledzenie "Radwana" przez NKWD zaproponowałem mu nocne spotkanie poza Krosnem, biorąc ze sobą ubezpieczenie.

Na jego wezwanie do ujawnienia się oświadczyłem, że wobec znanego stosunku Rosji Sowieckiej do naszych władz, żołnierze Armii Krajowej odmawiają kategorycznie wykonania rozkazu ujawnienia się i tworzenia dywizji AK. Gdy mimo to "Radwan" nalegał, abym wykonał rozkaz Komendanta Podokręgu odpowiedziałem mu, że rozkaz ten nas nie obowiązuje, ponieważ został wydany przez przełożonego, który jest pod aresztem.

Na tym nasze spotkanie skończyło się.

Nie wykonali również tego rozkazu także inni Inspektorzy Podokręgu, wobec tego płk. "Zworny" odmówił dalszej współpracy w akcji tworzenia dywizji akowskiej.

Podobnie odmówili dalszej współpracy oficerowie Sztabu Podokręgu.

W pierwszej połowie stycznia 1945 r. płk. Putek ponownie został aresztowany wraz z oficerami Sztabu za wyjątkiem por. Soboty i Michałowskiego.

Ponownie nakazano płk. Zwornemu tworzenie dywizji Akowskiej, "Zworny" odmawia wykonanie tego polecenia. Za odmowę płk. Putek wraz z innymi oficerami sztabu zostaje wywieziony do więzienia w Rawiczu pod Poznaniem.

Por. Sobota ze sztabu "Zwornego" idzie na dalszą współpracę z Sowietami, usiłuje tworzyć dywizję, zbierając zaledwie około 270 Akowców. Byli to przeważnie ludzie, którzy znajdowali się w więzieniu i uważali to za sposób uwolnienia się z więzienia.

20 stycznia 1945 r. kpt. ^WStrzembosz zostaje mianowany Komendantem Podokręgu Rzeszowskiego przez Kom. Okr. Krak. płk. Nakoniecznikoff Klukowskiego ps. Kruk, Strzembosz miał przeprowadzić likwidację konspiracji AK.

W marcu 1945 r. płk. Kruk został aresztowany.

19 lipca 1945 r. "Strzembosz" został aresztowany. Na polecenie władz sowieckich "Strzembosz" wysłał oficera do swego zastępcy mjr. Rutkowskiego ps. "Haszysz", z wezwaniem do ujawnienia się.

"Haszysz" odrzuca jednak to wezwanie, 20 października ^{STRZEMBOSZ} zostaje zwolniony z więzienia po podpisaniu deklaracji, że nie będzie dalej konspirował.

UB żąda również podpisanie odezwy do Akowców by się ujawnili. W tej odezwie UB nazywa partyzanckie oddziały AK "bandami". "Strzembosz" odmawia podpisania tej odezwy.

III 13/18

26 paźdz. 1945 r. "Strzembosz" ponownie aresztowany. UB oskarża go o ukrycie 5 radiostacji K-dy Podokręgu Rzeszów. Strzembosz mówi, że dał rozkaz zniszczenia tych radiostacji. Zamknięty w małej celi /łóżko bez materaca i koc/ do której spływają brudy z ubikacji. Zwolniony ponownie w grudniu 1945 r.

Moja kwatera u "Ciotek" w Męcince, będąc w pasie przyfrontowym była często odwiedzana przez nocne patrole sowieckie, które przeprowadzały rewizje.

Miałem dwa sposoby uniknięcia spotkania z nimi. Jednym z nich było krycie się za podwójną ścianą pokoju, który znajdował się na poddaszu. Drugi polegał na tym, że na czas rewizji mieszkania u "Ciotek" przedostawałem się zakamuflovanym przejściem do mieszkania sąsiadów. Było to mieszkanie byłego vice-starosty krośnieńskiego Kirsznera.

Gdy nadchodził czas rewizji mieszkania P. Kirsznerów przenosiłem się z powrotem do "Ciotek". W wypadku, gdy podejrzewaliśmy, że nie był to patrol bojowy, ale banda rabunkowa, poprostu nie otwieraliśmy drzwi, które były silnie zaryglowane.

Jednak trudno było odróżnić patrol bojowy od bandy rabunkowej sowieckich bojców. Pewnej nocy obudziło nas głośne pukanie do drzwi. Po krótkiej naradzie doszliśmy do wniosku, że była to banda rabunkowa i zdecydowaliśmy nie otwierać drzwi. Stukanie stawało się coraz bardziej natarczywe, które zostało następnie wzmocnione biciem w drzwi kolbami karabinów i soczystymi rosyjskimi przekleństwami. Gdy i to nie pomogło dom nasz został ostrzelany i po paru minutach nastąpiła cisza.

Następnego dnia rano przekonaliśmy się, że rzeczywiście była to banda rabunkowa, gdyż dom w sąsiedztwie został obrabowany.

Wkrótce po tym napadzie zakwaterował się u Ciotek kapitan Armii Czerwonej z ordynansem. "Ciotki" przedstawiły mnie kapitanowi jako swego kuzyna. Początkowo kapitan tolerował "kuzyna" ale po pewnym czasie zaczął ujawniać podejrzenia. Wybuch nastąpił pewnego wieczoru przy stole w czasie rozmowy na temat stosunków w Polsce przed wrześniem 1939 r.

Czerwony kapitan wyrażał się krytycznie o polskim, burżujskim Rządzie Polskim i Marszałku Piłsudskim. Ja starałem się dowodzić, że nie było tak źle w Polsce jak on przedstawiał. Po krótkiej wymianie zdań kapitan wy dobył rewolwer, skierował poprzez stół wprost w moją twarz i wykrzyknął: "Ja ciebie zstrelię, a czemu nie skażę".

Na prośby "Ciotek" schował rewolwer do futerału, wyszedł z pokoju i kazał swojemu żołnierzowi przygotować auto do odjazdu. Następnie stanął w drzwiach pokoju i kierując wzrok w moją stronę zaczął nucić: " pojedem, pojedem

III/15/19 12

do sztaba , do sztaba"ą. Nie miałem wątpliwości, że zamierzał mnie aresztować i przewieźć do sztabu dywizji i oddać w ręce NKWD.

Gdy poraz drugi kapitan wyszedł z pokoju, aby sprawdzić, czy auto było już gotowe do odjazdu, wyskoczyłem z domu w ciemności nocy i wkrótce znalazłem się w pobliskich krzakach.

Była godzina 10⁰⁰ wieczorem a poruszanie się cywilów w pasie przyfrontowym po godzinie 9⁰⁰ wieczorem było surowo wzbronione. Zastanawiam się nad planem dalszego działania.

Najbliższa moja melina to dom inżyniera naftowego Ludwika Dankmayera, którego zwaliśmy "Ludwiczkiem" był odległy półtora kilometra. Decyduję się część drogi do tej meliny przejść wzdłuż toru kolejowego, który przebiegał w pobliżu Ciotek.

Puszczam się w drogę wzdłuż toru kolejowego, by po przebyciu kilkaset metrów znaleźć się w pobliżu mostu kolejowego na rzece Jasiołce. Nagle z odległości kilkudziesięciu metrów otrzymuje ogień pistoletu maszynowego. Rzucam się w zarośla i biegnę wzdłuż wzdół rzeki. Rzeka właśnie przepływa w pobliżu domu Ludwiczka. Wkrótce znajduję się już na wysokości mojej, nowej meliny. Przechodzę przez rzekę w bród i zbliżam się do domu Ludwiczka.

Okazuje się , że i ten samotny domek nie jest wolny od Czerwonej Armii. Na podwórku znajduje się kilka wojskowych aut a więc i tu są zakwaterowani oficerowie sowieccy.

Ponieważ wędrówka nocna w poszukiwaniu innej kwatery wydaje mi się niemożliwa, decyduję się wejść do domu Ludwiczka konspiracyjnie. Przypuszczając, że gospodarze nie zostali wyrzuceni ze swej sypialni, podchodzę do okna sypialni i lekko stukam. Szczęście mi sprzyja bo okno gościnnego domu otwiera się cichutko i za chwilę jestem już wewnątrz.

Następnego dnia rano gram rolę "kuzyna" moich, nowych gospodarzy wobec oficerów sowieckich. Byli to oficerowie artylerii. Okazali się mniej podejrzliwi niż kapitan w domu "Ciotek" i nie kwestionowali mojego kuzynostwa.

Pewnego dnia w lutym 1945 r. wybrałem się do Sanoka na spotkanie z kometantem tamtejszego Obwodu. W tym czasie jedynym środkiem transportowym dla ludności cywilnej były pociągi towarowe i w dodatku tylko szczęściarze mogli dostać się do wnętrza wagonu. Reszta podróżowała na dachach lub zderzakach wagonów. W okresie zimowym taka podróż nie należała do przyjemności. W swej wyprawie do Sanoka odbyłem właśnie podróż na zderzakach wagonów.

Gdy przybyłem do Sanoka była już godzina 9⁰⁰ wieczorem. Wiedząc, że w budynku stacyjnym znajduje się straż kolejowa, zdecydowałem się nie przechodzić

11/5/20 18

przez budynek stacyjny, lecz obejść go z boku by wyjść na ulicę. Gdy znalazłem się na dziedzińcu stacyjnym od strony ulicy natknąłem się na dwóch strażników kolejowych i zostałem aresztowany. Jeden z nich pozostał na miejscu, a drugi poprowadził mnie do wnętrza budynku. Miałem uprzednio informacje, że na stacji kolejowej znajduje się dyżurny Bezpieki.

Nie miałem wątpliwości, że prowadzono mnie do niego dla sprawdzenia tożsamości. Wątpiłem, abym tę próbę przeszedł szczęśliwie. Pozostały tylko sekundy, aby uchronić się od kompletnej wpadki. Po wejściu do budynku stacyjnego gdzie oświetlenie było bardzo słabe, pozbyłem się materiału kompromitującego.

Za paskiem miałem małe rulonik papieru z materiałem do odprawy z Komendantem Obwodu Sanok. Przechodząc wzdłuż ściany zauważyłem małą wnękę - tam właśnie niepostrzeżenie rzuciłem rulonik papieru.

Strażnik podprowadził mnie do drzwi biura i kazał mi zaczekać przed drzwiami, a on wszedł do biura, aby zameldować "władzy" o zatrzymaniu osobnika. Wykorzystałem ten moment i rzuciłem się do ucieczki na peron, a następnie wzdłuż torów kolejowych.

Po przebyciu kilkuset metrów wyszedłem na ulicę i udałem się na miejsce spotkania. Komendant Obwodu wysłał niezwłocznie jednego Akwca-kolejarza na stację kolejową, który odnalazł porzucony przeze mnie rulonik papieru z notatkami i odprawa odbyła się bez dalszych komplikacji.

Następnego dnia opuściłem Sanok wsiadając do pociągu nie w Sanoku lecz na najbliższej stacji poza Sanokiem.

Pewnego marcowego poranka 1945 r. wybrałem się z Brzozówki na kontakt do Jasła. Jechałem rowerem przez wieś Czeluśnicę do Jasła. Na wysokości wsi Wolica, wyjeżdżając z zakrętu z odległości około 100 metrów zobaczyłem przed sobą brykę, jadącą od strony Jasła, a na niej czterech osobników w mundurach wojskowych. Nie miałem wątpliwości, że była to Bezpieka jasielska, ponieważ w tym czasie w Jaśle nie kwaterował żaden oddział Ludowego Wojska.

Przesunęła mi się myśl odwrotu, lecz natychmiast ją odrzuciłem. Liczyłem na to, że między żołnierzami Bezpieki nie będzie Kucharskiego, a liczyłem na to, że inni mnie nie znali.

Gdy znalazłem się kilka kroków od bryki rozpoznałem Kucharskiego. Opuszczam głowę udając, że go nie rozpoznałem i mijam jego pojazd. Jestem już kilkanaście kroków poza bryką, gdy nagle słyszę "stać"! Odwracam głowę i dla zyskania na odległość odpowiadam - "nie mam czasu" !

Pierwsze strzały padają gdy byłem około 30 kroków od Bezpieki. Zeskakuję z roweru i rzucając się do ucieczki przez pola w stronę pierwszych domów we wsi Wolica. Bezpieka strzela, ale na szczęście dla mnie bezskutecznie.

III/15/21-72

Dobrym rewolwer i ostrzeliwuję się. Wpadam między domy, oglądam się do tyłu i widzę, że dwóch żołnierzy Bezpieki z szefem Kucharskim ściga mnie, a jeden pędzi bryką w stronę Czeluśnicy. Przypuszczam, że będzie starał się odciąć mnie od lasu Czeluśnica, jadąc bocznymi drożynami. Biegnę drogą między domami- nagle z jednego domu odległego około 20 kroków od drogi, wybiega żołnierz sowiecki i otwiera do mnie ogień z karabinu, ale również nieskuteczny.

Wpadam między opłotki, kierując się przez pola w stronę lasu odległego od Wolicy około półtora kilometra. Bezpieka do której dołączył żołnierz sowiecki ściga mnie strzelając bezustannie. Ja natomiast tylko od czasu do czasu ostrzeliwuję się w biegu.

Bezpieczniacy dbają o własne bezpieczeństwo i padają na ziemię, gdy ja strzelam. Dzięki ich ostrożności, oraz temu, że biegi średnio- dystansowe były moją specjalnością - dystans między mną i ścigającymi się zwiększa.

Czuję jednak zmęczenie w nogach, przeskakując jakiś rów z wodą, padam, ale natychmiast podrywam się, biegnę dalej i wkrótce wpadam do lasu. Oglądam się i stwierdzam, że Bezpieka znajduje się około 200 kroków od lasu.

Największe niebezpieczeństwo minęło. Jestem w objęciach sprzymierzonego z nami lasu. Chciałoby się powiedzieć za Mickiewiczem " ... o ileż wam winienem o domowe drzewa"!

Spokojnym biegiem i szybkim krokiem naprzemian zapuszczam się w las, układając plan oderwania się od ścigających. Nie mogę zbyt daleko zapuszczać się w lasy w kierunku południowym bo po pierwsze mógłbym znaleźć się na terenie zaminowanym, gdyż tam przebiegała linia frontu sowiecko- niemieckiego na przełomie 1944/1945 r., po drugie spodziewałem się, że Kucharski ściągnie pomoc i na te lasy zostanie skierowana obława.

Wobec tego postanowiłem niespostrzeżenie przerzucić się z lasów Czeluśnica na zachód- do lasów w rejonie miasteczka Dębowiec. Aby to zrobić muszę przejść przez pola, przekroczyć szosę Jasło- Żmigród, oraz rzekę Wisłokę i znowu otwartymi polami obejść Dębowiec od północy, aby osiągnąć las dębowiecki.

Maszeruję w kierunku południowym wzdłuż skraju lasu, poszukując wgłębienia terenowego biegnącego w kierunku zachodnim. Po półgodzinnym marszu znajduję odpowiednią dolinę, którą wykorzystuję dla podejścia do szosy.

Przeskakuję szosę i szybkim krokiem osiągam rzekę Wisłokę, którą przekraczam w bród. Kąpiel w rzece w dzień mroźny orzeźwia mnie, ale bardzo nieprzyjemne jest to, że w mokrym ubraniu muszę kontynuować moją wędrówkę. Maszeruję przez pola, obchodząc Dębowiec od strony północnej i osiągam las dębowiecki około 4⁰⁰ po południu.

III/5/22

Decyduję się pozostać w lasach do wieczora i dopiero po zmroku podejść do Dębowca do domu rodziny Wiśniewskich. Kilka godzin muszę więc przebywać w lesie w przemoczonym ubraniu. Rozgrzewam się więc chodząc bezcelowo po lesie.

Po zmroku naprzecież, podchodzę do Dębowca tak, aby jaknajmniej iść ulicami dla osiągnięcia meliny. Wkrótce jestem już w domu miłych gospodarzy. Ciepłe mieszkanie i gorący posiłek to rozkosz po tak urozmaiconym dniu. Jednak przeprawa przez rzekę i kilkugodzinna włóczęga w przemoczonym ubraniu zrobiła swoje.

Musiałem pozostać w łóżku trzy dni z powodu przeziębienia.

Kucharskiego spotkało rozczarowanie. "Lis" wymknął mu się i ślady po nim znowu zaginęły. Wymknęła się okazja by zdobyć sławę pogromcy "bandytów akowskich" by jeszcze więcej przypodobać się "czerwonym władzom". Musiał się zadowolić rowerem i małym, akieszonkowym aparatem radiowym, który pochodził ze zrzutów powietrznych.

Jeden z Akowców naszego terenu w swoich wspomnieniach pisze jak ludzie ze wsi Wolica wyrażali się o pościgu "Lis" przez UB: "Co takie kacapy chciały wygrać z oficerem AK?"

Dotychczas nie mogę sobie wytłumaczyć jak to się stało, że wyszedłem całego z tego spotkania. Nie wiem czy było to szczęście po mojej stronie, czy nieudolność i tchórzostwo PRL-owskiej Bezpieki pod wodzą ppor. z chęci szczerzej "Jawora" Kucharskiego.

Początkowo gotów byłem przyjąć wytłumaczenie, że Ubowcy nie przestali jeszcze czuć się Polakami i strzelali tak, aby mnie nie trafić. Wytłumaczenie to odpadło, gdy po pewnym czasie dowiedziałem się, że Kucharski po wezwaniu mnie do zatrzymania krzyknął do swoich podwładnych: "Banderowiec - strzelać!"

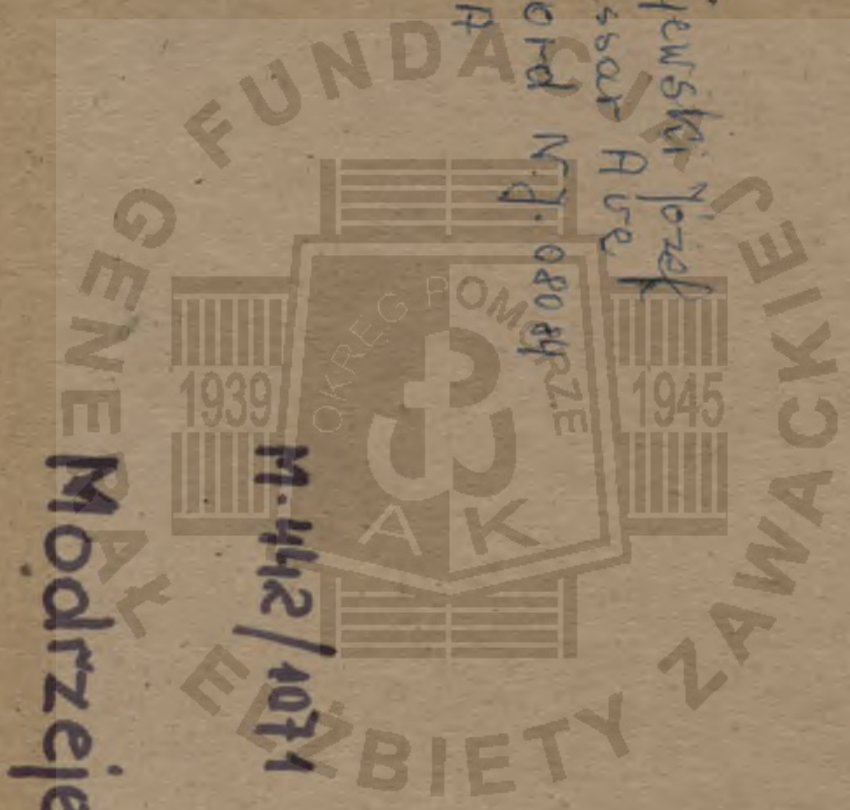
Nie ma więc wątpliwości, że Kucharski pragnął, aby ogień był skuteczny. Chciał aby żołnierze byli przekonani, że strzelają nie do Polaka lecz do Ukraińca- Banderowca.

Według późniejszych informacji jakie otrzymałem, wyjaśniło się dlaczego pierwszy strzał żołnierza sowieckiego był chybiony. Gdy oddawał on pierwszy strzał, dziewczyna z domu, z którego wyskoczył podbiła mu karabin do góry.

Moja "zabawa w chowanego" z Ubowcami na terenie od Sanoka do Krakowa skończyła się dopiero w końcu 1946 roku, gdy przez Czechosłowację, Niemcy Zachodnie i Austrię dołączyłem do 2 Korpusu polskiego we Włoszech.

Józef Modrzejewski

Modrzejewski Józef
311 - Cassar Ave
Stratford N.J. 08084
USA



M. 442 / 1071

KO Posa Pom.
AK

Modrzejewski Józef

Modrzejewski Józef

